

AMAHORO

LIST DO PRZYJACIÓŁ
MISJI KARMELITAŃSKICH W AFRYCE

nr 76
Wielkanoc 2025



WIZYTACJA

W WIKARIACIE

PRĄD W MUSONGATI
PO PÓŁ WIEKU MISJI

PIERWSI KARMELITAŃSCY
MISJONARZE

25 LAT MISJI
W BUŻUMBURZE

ZAPROSZENIE

Drodzy Przyjaciele
i Dobrodzieje Misji Karmelitańskich!

Zapraszamy Was na tegoroczny kiermasz misyjny do Czernej w dniach 15-20 lipca 2025 r. W tym roku będziemy zbierać środki na budowę domów dla Pigmejów w wiosce Masha („Jurtrzenka”), gdzie sto dwadzieścia rodzin potrzebuje nowych domów, a ich dzieci – wyprawki szkolnej. Będziemy także wspierać organizowane przez karmelitów bosych Karmelitańskie Dni Młodych.

Tak jak zawsze, będzie możliwość nabycia kawy i herbaty z Rwandy, miodów i przeciekawych gadżetów. W tym roku misjonarze dostarczyli nam kolorowe afrykańskie torby, szyte w naszym atelier w Musongati.

Zapraszamy Was do współpracy i współuczestnictwa w tym dobrym dziele ewangelizacji Afryki!

Renata Luszowiecka OCDS
o. Jan Ewangelista Krawczyk OCD



„Zwycięstwo pochłonęło śmierć. Gdzież jest, o śmierci, twoje zwycięstwo?”

Drodzy Przyjaciele Misji, kolejna Wielka Noc w naszym życiu. Kolejny moment, aby umocnić się w nadziei. Rok Jubileuszowy dodatkowo jeszcze wzmacnia przesłanie z pustego grobu, który stał się symbolem nadziei wbrew nadziei. Jednak Pusty grób nie dopełnia całego przesłania Świąt Wielkiej Nocy. Chrystus nie tylko wyszedł

z grobu, ale ruszył w drogę wraz z młodym Kościołem, by dalej rozbudzać nadzieję w świecie. Nadzieję opartą na Bogu, który zniżył się aż do nas. Nadzieję opartą na Miłości Boga, który za nas ofiarował swojego Syna. Nadzieję opartą na Słowie Boga które jest Drogą, Prawdą i Życiem! Nadzieją która streszcza się w Jezusie Zmartwychwstałym, którą jest On sam.

Rok Jubileuszowy to moment, w którym Kościół zaprasza nas, byśmy stawali się pielgrzymami





nadziei. Nie tylko piewcami pustego grobu, ale przede wszystkim świadkami Tego, który wyszedł z niego żywy i dalej żyje w Kościele. Źródło nadziei nie jest ukryte w pustym grobie, ale w bijącym sercu Jezusa, którego śmierć nie zdołała uśmiercić. Pusty grób możemy więc zrozumieć głębiej, gdy zobaczymy równocześnie przepełnione miłością, zranione serce Jezusa. Bóg nie tylko pokonał śmierć, ale pokazał, że kochające serce jest nie do zatrzymania. Jest źródłem nadziei, która zawieść nie może.

Dziękujemy Wam, drodzy Przyjaciele Misji, że krocycie z nami, byśmy razem mogli na afrykańskim lądzie dawać nadzieję wszystkim tym, którzy są spragnieni poznania i miłości Jezusa Chrystusa.

Błogosławionych Świąt Wielkiej Nocy, *Pasika Nziza*.

o. Maciej Jaworski OCD
misjonarz

MISYJNE AKTUALNOŚCI

1-21.10.2024

W Wikariacie odbyła się wizytacja generalna, którą prowadziło. Jean-Baptiste Pagabelegue, definitor generalny, oraz o. Miguel Marquez Calle, Generał Zakonu.

02.02.2025

Odbyły się święcenia kapłańskie br. Emmanuela i Oliviera w Gitega.

12.02-02.03.2025

Wizytacja prowincjalna, którą przeprowadzili o. Tadeusz Florek, Prowincjał, oraz o. Grzegorz Tyma, pierwszy radny Prowincji.

15.02.2025

Odbyły się święcenia kapłańskie br. Anatola w Butare.

15-21.06.2025

W Kibeho (Rwanda) odbędą się rekolekcje dla wszystkich karmelitów bosych naszego Wikariatu. Odbyły się pod hasłem: „Powrócić do tego, co istotne”. Poprowadzi je pallotyn, o. Eugene Niyonzima.

15.07.2025

W Butare odbędzie się pierwsza profesja nowicjuszy.

18.10.2025

W Musongati odbędzie się profesja profesja uroczysta braci.

04-05.12.2025

Rada plenarna wszystkich braci z Wikariatu zakończy się jubileuszem 25 lecia święceń kapłańskich o. Jeana Francois'a Nkunuzimana, o. Macieja Jaworskiego, o. Cyryła Barutwanayo oraz o. Libere Saruye.

2025

W tym roku do Polski na zasłużony odpoczynek i poratowanie zdrowia przybędzie dwóch misjonarzy: o. Zbigniew Nobis (od lipca do października) oraz o. Maciej Jaworski (od września do października).



PRĄD W MUSONGATI PO PÓŁ WIEKU MISJI

o. Zbigniew Nobis OCD

Kiedy nasi pierwsi misjonarze przybyli do Burundi, Musongati było jedną z kaplic dojazdowych parafii Mpinga, gdzie rozpoczęli swoją misję. W 1974 r. wybudowali kościół i dom mieszkalny. Nie było tam ani światła, ani wody. W tamtym czasie tylko mieszkańcy większych miast mieli dostęp do elektryczności.

Głównym źródłem energii w Burundi są turbiny wodne. Dzięki Bogu, jest to kraj górzysty, a w porze deszczowej ilość opadów jest wystarczająca. Dlatego też pierwsi misjonarze, gdy już zamieszkali w Musongati, od razu zainteresowali się budowaniem małej zapory wodnej oraz zainstalowaniem na potrzeby misji turbiny prąd-otwórczej. Doprowadzili prąd do domu słupami z linią elektryczną oraz dwoma transformatorami wysokiego napięcia. Na długości 1,5 km stawiali co 50 m słupy zrobione z miejscowych drzew eukaliptusowych. Od tego momentu elektryczność zależała wprost od opadów deszczu w regionie. Co

rano trzeba było zamykać zaporę, by w ciągu dnia woda uzbierała się w ilości wystarczającej, by wieczorem uruchomić turbinę. Dzięki temu można było cieszyć się prądem przez kilka godzin dziennie.

Gdy przyjechałem tu w 1991 r., w porze suchej prądu wystarczało na trzy godziny, od 18:00 do 21:00. Cieszyliśmy się jak dzieci. Natomiast przez kilka miesięcy pory deszczowej prąd był dostępny nawet w ciągu dnia. Oczywiście, radość łączyła się z obowiązkami. Często musieliśmy naprawiać turbinę. Najczęściej problemy sprawiał mechaniczny regulator, który otwierał i zamykał dopływ wody. W nocy trzeba było schodzić po zboczu góry, by sprawdzić przyczynę awarii. Pamiętam, jak w 1994 r. podczas wojny, wraz z br. Marcelim przedzieraliśmy się w nocy obok stanowiska wojska, aby zejść pieszo do zapory, w zupełnej ciszy i przy świetle latarek, by nie obudzić wojska. Przez cały czas musiałem także wymieniać słupy zżerane

przez termity. Pomagali nam miejscowi ludzie, którzy, żyjąc wokropnejbiedzie, szukali pracy. Pod tym względem przez lata niewiele zmieniło się na lepsze, a niektóre sprawy stały się może nawet trudniejsze.

Przez trzydzieści lat marzyłem, by kiedyś doprowadzono do nas prąd z miasta – i doczekałem się. W tym roku, w połowie grudnia, doprowadzono prąd do naszego domu, do Sióstr Karmelitanek Dzieciątka Jezus oraz do szpitala. Stanęły solidne metalowe słupy, założono też liczniki. Teraz, by prąd popłynął, wystarczy naciśnąć włącznik.

Dzięki Bogu za wszystko. Turbina pozostaje w rezerwie. Dopóki stąd nie wyjadę, będę o nią dbał, bo później pewnie już nikt się nią nie zainteresuje – podobnie jak w Mpindze, gdzie nasi ojcowie również zainstalowali całą infrastrukturę elektryfikacyjną. Po podłączeniu prądu z miasta ludzie rozebrali wszystko i spalili, bo eukaliptus dobrze się pali...



PARAFIA W MUSONGATI: PODZIĘKOWANIA

o. Antoine M. Zacharie Igirukwayo

Miniony rok był czasem wielkiej solidarności i współpracy z Wami, drodzy Przyjaciele i Dobroczynicy. Pragniemy serdecznie podziękować za Waszą pomoc i życzyć Wam nowego roku pełnego Bożych błogosławieństw.

Dzięki Waszemu wsparciu finansowemu, za pośrednictwem Caritas, mogliśmy przyjąć z pomocą potrzebującym w wielu dziedzinach. Oto kilka rzeczy, które dzięki Wam mogły się zdarzyć:


- Wyposażenie prawie 400 dzieci w przybory szkolne, głównie zeszyty. To bardzo cenna inicjatywa, chociaż wciąż pozostaje niewystarczająca. Mieszkańcy naszej miejscowości mają niewielką motywację do nauki i czasem porzucają szkołę z powodu ubóstwa swoich rodzin.
- Wzrost wynagrodzenia naszych dziennych pracowników o 25% w porównaniu do siły roboczej na terenach wiejskich w naszym regionie (wzrost z 3 tys. do 4 tys. franków); Nawet jeśli wciąż trzeba

myśleć o dalszym wzroście płac, już teraz jest to zachęta dla tych, którzy wykonują ciężką pracę za nieproporcjonalnie niskie wynagrodzenie.

- Zakup okularów dwuogniskowych do korekcji wzroku dla jednego z naszych pracowników, który ze względu na nieszczęśliwe wypadki, jakich doświadczył, nie był w stanie ich kupić.
- Wsparcie opieki neuropsychiatrycznej dla syna stróża naszego sanktuarium w Gitedze (ok. 60 kilometrów od Musongati). Szpital jest prowadzony przez Braci Miłosierdzia, których opieka jest bardzo skuteczna.
- Dzięki wsparciu Waszemu oraz grupy „Misja” z parafii św. Pankracego w Rzymie przybyliśmy z pomocą Wielu pacjentom, których nie stać było na zakup leków.

Niech Bóg błogosławi i stokrotnie wynagrodzi wszystkim, którzy wspierają nas w tym dziele, polegającym na „schodzeniu z Taboru





modlitwy” i służeniu Chrystusowi kontemplowanemu w twarzach tych, którzy są zranieni nędzą i chorobą!

W dziedzinie duszpasterstwa wdzięczność całej parafii oraz podziękowania kieruję szczególnie do wszystkich tych, którzy przyczynili się do upowszechnienia księgi Słowa Bożego, a przez to ułatwili głoszenie wiary.

Dzięki Wam zakupiliśmy sto dwadzieścia egzemplarzy Biblii dla dorosłych, aby mogły ją posiadać kościelne „wspólnoty podstawowe”, których mamy tu już sto dziewiętnaście, a także trzydziestu katechistów z innych wspólnot parafialnych. W tym samym czasie udało się nam wysłać pięciu naszych parafian, w tym trzech odpowiedzialnych za stacje misyjne, na pięciodniowy kurs wprowadzający do wspólnotowego czytania Biblii w Szkole Biblijne Promieniowanie (RABI) w Gitaramuka (Kivoga).

Odłożyliśmy pieniądze na pokrycie opłat za kurs i wyżywienie, aby uczestnicy w lipcu wyjechali na kolejny trzytygodniowy kurs. Już teraz, aby zagwarantować wpływ kursu na czytanie Biblii w naszej parafii, opracowaliśmy własny program praktycznego czytania

Biblii w wioskach, od 11 stycznia do 25 października 2025 r. Z pewnością Biblii wciąż jeszcze brakuje – byłoby idealnym, gdyby wszystkie rodziny chrześcijańskie w parafii miały ją i nauczyły się ją wspólnie czytać w rodzinnych domach. Przy obecnym rozpowszechnieniu Biblii kościelnych zamierzamy przynajmniej zacząć od Słowa Bożego podczas spotkań we wszystkich „wspólnotach podstawowych”.

Udało się nam także kupić trzydzieści egzemplarzy Biblii dla dzieci. To dobry początek, zwiastujący większe zainteresowanie lekturą Pisma św. Również w tej dziedzinie potrzeby będą coraz większe, biorąc pod uwagę liczbę dzieci, które mamy w parafii w siedmiu stacjach misyjnych. Biorąc pod uwagę inaugurację pracy podstawowych wspólnot kościelnych dla dzieci według metody Dziecięctwa Misyjnego, ich liczba będzie nadal wzrastać.

Udało się nam także zapewnić dwa rowery służbowe dla koordynatora podstawowych wspólnot kościelnych oraz dla katechisty, który we wrześniu 2024 r. rozpoczął swoją posługę po ukończeniu studiów w Afrykańskim Instytucie Katechetycznym w Muyange (diecezja Ngozi). Udało nam się



także zapewnić trzydniowy kurs zarówno dla katechetów stałych, jaki wolontariuszy. Mam nadzieję, że przy najbliższej okazji dzięki Waszej pomocy uda się nam pozyskać fundusze na wyposażenie wszystkich w osobistą Biblię (jest ich sześćdziesięciu ośmiu). Byłem naprawdę zaskoczony, dowiadując się, że katechizują, nie mając własnej Biblii, a przecież to minimum. Dla nich również zarezerwowano pieniądze na dłuższą, tygodniową sesję dla katechistów w lipcu 2025 r.

Na poziomie duszpasterskim istnieją inne pilne obszary, takie jak ekonomiczna samowystarczalność, parafialna sieć oszczędności i kredytów, aby zapewnić wszystkim opiekę w przypadku choroby, różnorakie kształcenie

w zakresie liturgii i śpiewu kościelnego chórów itp.

Za kluczowe uważamy oparcie się na wspólnotowej lekturze Biblii, by zapewnić pogłębienie ewangelizacji Burundi w chwili, gdy przekroczyliśmy próg 125 lat ewangelizacji (1898-2023).

Dziękuję Wam wszystkim z całego serca i życzę roku pełnego błogosławieństw od Pana Jezusa!

WIZYTACJA PROWINCJAŁA W WIKARIACIE BURUNDI I RWANDY

o. Grzegorz Tyma OCD

W środę 12 lutego 2025 r. rozpoczęła się wizytacja kanoniczna wspólnot naszego wikariatu. Prowadził ją o. Tadeusz Florek, Prowincjał krakowskiej Prowincji, wraz z o. Grzegorzem Tymą, pierwszym radnym Prowincji. Towarzyszył nam o. Jean-Claude Ndabaniwe, wikariusz regionalny w Burundi i Rwandzie.

Wizytacja miała na celu omówienie kluczowych aspektów życia duchowego, braterskiego, duszpasterskiego i ekonomicznego naszych wspólnot. Podróż po

poszczególnych klasztorach rozpoczęła się w Gahundze (Rwanda), następnie zaprowadziła nas do Butare, naszej drugiej placówki w Rwandzie. Kolejnym etapem była podróż do Burundi, dokąd – ze względu na zamknięte granice – przemieszczaliśmy się przez Tanzanię. W Burundi odwiedziliśmy trzy wspólnoty w stolicy, Bużumburze, a następnie Gitegę i Musongati.

We wspólnotach odbywają się spotkania z braćmi, rozmowy indywidualne oraz analizy dotych-





czasowych działań. Nawiązujemy przy tym do ubiegłorocznej wizytacji przeprowadzonej przez o. Jeana-Baptiste'a Pagabelegu'a oraz o. Miguela Márqueza Calle, Generała Zakonu. Weryfikujemy realizację wcześniejszych zaleceń oraz opracowujemy nowe kierunki duszpasterskie i wspólnotowe, dostosowane do aktualnych potrzeb.

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE W BUTARE

Szczególnym wydarzeniem podczas tegorocznej wizytacji były święcenia prezbiteratu naszego współbrata, o. Anatola Ntakirutimany, które odbyły się w kate-

drze w Butare. W uroczystości wzięli udział liczni goście, w tym biskup sąsiedniej diecezji, rodzina o. Anatola, współbracia naszych klasztorów oraz przyjaciele i wierni. Niezwykle podniosła, pełna modlitwy i radości liturgia, trwała ponad dwie i pół godziny.

Po Mszy św. na terenie klasztoru w Butare odbyło się wspólne świętowanie, w którym uczestniczyli nie tylko karmelici bosy, ale także przedstawiciele zaprzyjaźnionych zgromadzeń zakonnych oraz liczni mieszkańcy regionu. Wspólnota w Butare od lat cieszy się bliskimi relacjami z lokalną społecznością, a ostatnie święcenia jeszcze bardziej



umocniły te więzi. Kolejnego dnia odbyły się prymicie o. Anatola w jego rodzinnej miejscowości.

GAHUNGA – Konwent pw. Miłosierdzia Bożego

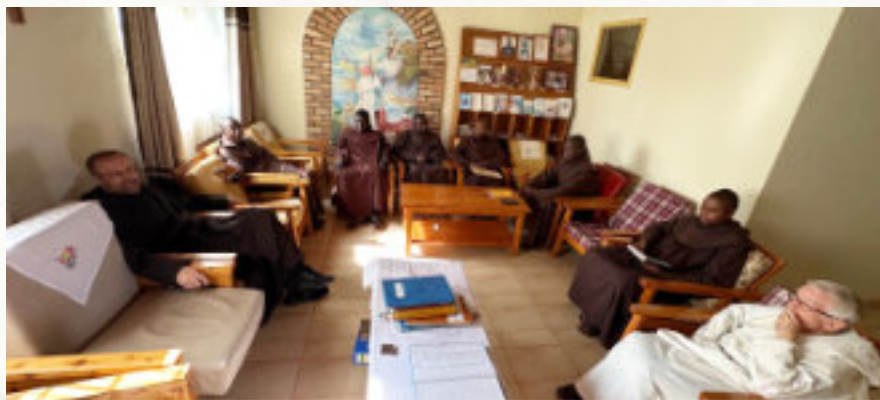
Fundacja powstała w 1986 r. Na terenie parafii znajduje się wybudowana przez braci szkoła oraz sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Ojciec Bartłomiej Kurzyniec

oprowadził nas po terenie parafii, gdzie mogliśmy niejako „dotknąć” prawdziwego życia najbardziej biednych mieszkańców Rwandy.

BUTARE – Konwent pw. Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel

Wspólnota zajmuje się przede wszystkim formacją nowicjuszy, animacją rekolekcji i dni skupienia, a także kierownictwem duchowym - spowiedzią w domu rekolekcyjnym. Ciepło i serdecznie przyjął nas tam o. Kamil Ratajczak, najstarszy z polskich misjonarzy. Podczas naszego pobytu klasztorze miały miejsce relacjonowane już wcześniej prymicie ojca Anatola.

Ze względu na zamknięte granice, z Rwandy do Burundi przedostaliśmy się przez Tanzanię, zatrzymując się na noc u sióstr karmelitanek bosych w Kigali.





BUZUMBURA – Konwent pw. św. Teresy Benedykty od Krzyża

Wspólnota ta powstała w 1999 r. Główną misją domu jest formacja kleryków w zakresie filozofii. Bracia prowadzą wiele from duszpasterstwa, podejmują też działalność społeczną i humanitarną. Budynek klasztoru został niedawno ukończony dzięki staraniom o. Fryderyka Jaworskiego. W tym klasztorze spotkaliśmy się także z o. Maciejem Jaworskim.

GITEGA – Konwent Matki Bożej Królowej Karmelu

Klasztor powstał w 2008 r. i pełni dwie funkcje: jest zarówno centrum duchowości (domem rekolekcyjnym), jak i miejscem formacji braci na trzech etapach – studiów teologicznych, postulatu

oraz aspiratu. Mieliśmy okazję uczestniczyć w Mszy św. prymicyjnej o. Oliwiera odprawionej w jego rodzinnej miejscowości, Kigandzie. Po Eucharystii wzięliśmy udział w przyjęciu, które zgromadziło jego najbliższą rodzinę, współbraci, przyjaciół i parafian. W Gitedze odwiedziliśmy również sąsiadującą z klasztorem braci wspólnotę sióstr karmelitanek bosych.

MUSONGATI – Konwent pw. Najświętszej Maryi Panny Królowej Apostołów

Wspólnota w Musongati została erygowana w 1974 r. i od tego czasu pełni kluczową rolę jako ośrodek duchowy i formacyjny w całym regionie. Na jej terenie znajdują się dom zakonny, parafia

oraz sanktuarium Matki Bożej Szkaplerznej, którego budowę prowadzi o. Fryderyk Jaworski. Wraz z o. Zbigniewem Nobisem odwiedziliśmy również dom zakonny i szpital prowadzony przez siostry Karmelitanki Dzieciątka Jezus, gdzie towarzyszyła nam s. Anuarita (rodem z Krakowa). Po wizycie w Musongati wróciliśmy do Bużumbury, gdzie dwa dni później pożegnaliśmy Afrykę.

PIGMEJE

Ostatnim miejscem jakie odwiedziliśmy były wioski Pigmejów. Prowadzony tam przez o. Macieja Jaworskiego duży projekt huma-

nitarny „Teresa Mwiza”, który obejmuje budowę domów socjalnych, szkolnictwo oraz świadomość na rzecz rozwoju. Skupia się na pomocy najuboższym mieszkańcom Burundi – Pigmejom. Dzięki staraniom naszego współbrata-misjonarza, najbiedniejsi mieszkańcy Afryki mogą zamienić mieszkanie w szałasach na domki wykonane z własnoręcznie wyrobionych cegieł.

ZAKOŃCZENIE WIZYTACJI

W Gitedze, podczas wspólnego spotkania z Wikariuszem, podsumowaliśmy wizytację i wyznaczaliśmy główne kierunki dalsze-





go rozwoju. Wieczorem 1 marca dotarliśmy do Bużumbury, skąd następnego dnia wyruszyliśmy w podróż do Polski. 3 marca we wczesnych godzinach rannych wylądowaliśmy w Krakowie.

PODZIĘKOWANIE MISJONARZOM

Na koniec chcemy wyrazić podziękowanie pracującym w wikariacie współbraciom, na czele z wikariuszem, o. Jean-Claude Ndabaniwe. Dziękujemy szczególnie braciom z Polski: o. Kamilowi Ratajczakowi, o. Bartłomiejowi Kurzyńcowi, o. Zbigniewowi Nobisowi, o. Fryderykowi Jaworskiemu oraz o. Maciejowi Jaworskiemu.

Polecamy Waszej pamięci i modlitwie wikariat Rwanda-Burundi i żegnamy się z wszystkimi miłośnikami naszych karmelitańskich misji tradycyjnym pozdrowieniem: *Amahoro!*

BUŻUMBURA – MISJA KTÓRA TRWA OD 25 LAT

o. Maciej Jaworski OCD

Rytm otwierania i zamykania domów formacyjnych z powodów bezpieczeństwa odpowiada rytmowi wzrostu Karmelu w Burundi i Rwandzie. Br. Cyryl, pierwszy karmelita z Afryki, który ukończył nowicjat w Mpindze (Burundi) w 1978 r., przez lata nie doczekał się następców. Tuż po jego pierwszej profesji ekstradycje misjonarzy z Burundi zakłóciły stabilność sytuacji. Po kilkunastu latach nowicjat wznowiono w – jak się wówczas wydawało – bezpieczniejszej Rwandzie. Pierwszy rocznik rozpoczął tam formację w 1993 r., jednak wybuch wojny i zbrodni ludobójstwa zmusił braci do ewakuacji. W połowie roku formacyjnego zostali przetransportowani wojskowym samolotem do Europy, gdzie mogli kontynuować swoją drogę zakonną. Nowicjat ponownie został zamknięty. Dopiero w 1998 r. rozpoczyna się etap relatywnej stabilizacji. Rok później dwóch nowicjuszy składa profesję i rozpoczyna studia filozoficzne.

Jeśli chodzi o miejsce, wybór padł na seminarium w Bużumburze, stolicy Burundi. Tak zaczyna się historia fundacji, która przeżywa swój pierwszy jubileusz. Poniżej kilka wspomnień z jej początków, aż do kolejnej ewakuacji kleryków spowodowanej nasilającą się w okolicach stolicy wojną w latach 2003-2005.

INAUGURACJA


Pod koniec kwietnia 1999 r. Delegatura Misyjna podejmuje odważne wyzwanie otwarcia fundacji w stolicy Burundi. Wydarzenia nabierają rekordowego tempa, aby nowicjusze mogli zachować ciągłość roku akademickiego 1999/2000. O. Jan Kanty zostaje przełożonym planowanej misji w Bużumburze, a o. Eliaż Trybała wychowawcą przyszłych kleryków. Poszukując odpowiedniego terenu w pobliżu Seminarium Duchownego, ojcowie wynajmują prowizorycznie mały dom z ogródkiem. Przyjeżdżają na miejsce ze wspólnoty

Musongati 3-go sierpnia. Naza-
jutrz, we wspomnienie św. Jana
Vianneya, odpowiadają pierwszą
Eucharystię. Po pierwszej profes-
ji dwóch nowicjuszy w Butare
w Rwandzie (15 sierpnia), już
dwa dni później o. Eliaz Trybała
na granicy w Kanyaru odbiera
z rąk swojego brata bliźniaka,
o. Józefa, wychowawcy nowicja-
tu, dwóch neoprofesów: Gilberta
i Jerome. Jadą do nowej wspól-
noty, by kolejnego dnia formalnie
rozpocząć życie w rodzącej się
w stolicy fundacji.

Dzięki niezbadanym wyrokom
Opatrzności, nazajutrz (18 sierp-
nia), do czteroosobowej wspólno-
ty przybywają niecodziennegoście:
to abp Emile Paul Tscherrig, Nun-
cjusz Apostolski w Burundi oraz
kard. Ersilio Tonini, przyjaciel i do-
brodziej ubogich w Burundi, prze-
bywający właśnie w stolicy kraju.
To oni poświęcą wypożyczony
dom i odprawią pierwszą Mszę
świętą w zaadaptowanej na potrze-
by wspólnoty kapliczce. 85-letni
włoski kardynał, przewodząc Eu-
charystii, umocnił swoim słowem
kształtującą się wspólnotę. Bard-
ziej jednak niż słowem, natchnie
Karmel do wrażliwości na potrze-
by ubogich własnym przykładem
służby. Sam, budując w ramach
projektu Dom w Burundi, który

zainicjował jako emerytowany bi-
skup Rawenny, ponad 1,5 tys. do-
mów dla najbardziej potrzebnych
rodzin, stał się symbolem pasterskiej wra-
żliwości na najbardziej opuszczonych.
Na koniec ceremonii oby-
dwaj hierarchowie z serdecznością
powierzyli Bożej Opatrzności no-
wy Karmel, względem którego
Kościół lokalny ma szczególnie
wysokie oczekiwania. To profety-
czne spotkanie podczas otwarcia
fundacji na lata wyznaczy charak-
ter obecności i posługi Karmelu
w stolicy Burundi. Dwa dni po tym
wydarzeniu wychowawca z kle-
rykami udają się na święcenia dia-
konatu br. Cyryła w Mpindze,
kolebce Karmelu w Burundi, a za-
razem jego rodzinnej parafii.

W pierwszą rocznicę kanonizacji
Edyty Stein, 11 października, ofic-
jalnie rozpoczyna się rok akade-
micki 1999/2000 w Międzydie-
cezjalnym Wyższym Seminarium
św. Proboszcza z Ars, z udziałem
karmelitańskich kleryków oraz
pierwszego karmelity wykładow-
cy, o. Jana Kantego. Wspólnota
szukająca jeszcze swego fizycz-
nego miejsca w mieście powoli
kształtuje główne rysy swego du-
chowego powołania w Bużum-
burze. Z jednej strony za wzór
obierają proboszcza z Ars, który
ma inspirować do poszukiwania



drogi połączenia kapłaństwa z ubóstwem, z drugiej zaś Edyta Stein z głębokim wyczuciem na szukanie prawdy, które ma się stać drogą do Boga. O. Kanty po niespełna 30-letniej przerwie w nauczaniu filozofii, zaczyna wykład z filozofii starożytnej, zaś o. Eliaz zostaje mianowany jednym z kierowników duchowych dla grupy stu sześćdziesięciu seminarzystów. Pod regularną opieką duchową ma czterdziestu pięciu kleryków. Karmel wszedł więc intensywnie w życie Seminarium wręcz z marszu. Dwa miesiące później Seminarium wstrząsnęła nagła śmierć gorliwego rektora, Pierre Burire, który podczas prowadzonego z klerykami czytania duchowego stracił przytomność i już się nie wybudził.

WŁASNY DOM

Miesiąc później, w połowie stycznia 2000 r., podczas wizytacji prowincjalnej w Burundi, szukano rozwiązania problemu finansowego. Pieniądze były potrzebne w celu zakupienia domu w pobliżu Seminarium. Dzięki sprawności w zarządzaniu i dobrej współpracy z Prowincją już 13 marca wspólnota przenosi się do zakupionego w centrum miasta domu, usytuowanego vis à vis stołecznej katedry.

Pierwszy etap obecności Karmelu w Bużumburze można opisać zdaniem: Edyta Stein zamieszkała w Ars. To, co charakteryzowało pierwsze miesiące nowej wspólnoty, to z jednej strony filozoficzny zapal o. Kantego, który w przededniu swego złotego jubileuszu z młodzieńczym entuzjazmem wraca do pierwszej pasji i podejmuje na nowo wykłady z filozofii. Z drugiej zaś jest to apostolska gorliwość o. Eliasza w stolicy. Przed przeprowadzką ci dwaj niemłodzi już przecież współpracują, odkrywają nowe potrzeby lokalnego Kościoła. Kolejne grupy proszą o szkaplerz. W listach do Biura Misyjnego powtarzają się prośby o przysyłanie brakujących szkaplerzy. O. Eliaz regularnie odprawia Msze św. dla około 3,5 tys. więźniów i wraz z o. Kantym spowiadają skazanych na śmierć przed egzekucją. Kolejne opuszczone parafie, które podczas wojny straciły swoich księży, składają prośby o posługę sakramentalną. Ta duchowa współpraca Edyty Stein z Proboszczem z Ars stała się życiodajnym początkiem tutejszej wspólnoty.

Po zakończeniu pierwszego semestru w Seminarium, o. Kanty wyjeżdża na kilka miesięcy do


Polski, by odświeżyć znajomość zagadnień filozoficznych i zebrać materiały konieczne do podjęcia kolejnych wykładów w Seminarium. O. Eliaz zostaje sam z klerykami. Przy coraz gorliwszym zaangażowaniu w apostołstwo, w obliczu niewyobrażalnych potrzeb diecezji podczas wojny, nie w głowie mu szukanie firanek do okien czy przystosowywanie kuchni do życia wspólnoty. W adaptacji domu pomagają wspólnocie przebywający przejazdem o. Damian Fedor, delegat prowincjalny, oraz o. Bartłomiej Kurzyniec, mistrz misyjnej kuchni. Przez trzy miesiące adaptowali pomieszczenia do życia zakonnego, przeszkolili nowego kucharza z Musongati i posadzili w niewielkim ogródku drzewa owocowe. Wieczorem 2 czerwca 2000 r. bp Evariste Ngoyagoye poświęcił nowy karmelitański klasztor. Przyznał się przy kolacji, że nie zna historii Zakonu, który tak ochotnie przyjął do swojej diecezji. Członkowie wspólnoty opowiedzieli mu o początkach niewielkiej wspólnoty żyjącej i posługującej w spartańskich warunkach, oraz naświetlili oryginalny charyzmat Karmelu w Bużumburze, wspólnotę duchową Edyty Stein z Proboszczem z Ars. W ten sposób Duruelo w cen-

trum miasta zaczęło swoją historię, której kolejne etapy pokażą, że solidne fundamenty to dobra podstawa trwałości misji.

Po roku intensywnej posługi fundacyjnej w Bużumburze o. Eliaz wraca do Musongati, by kontynuować ewangelizację w duszpasterstwie parafialnym i umacniać kult maryjny wokół rodzącego się sanktuarium maryjnego w Musongati. Wychowawcą w Bużumburze zostaje o. Jean Francois Nkuzimana. Jedną z konsekwencji wojny jest chaos i bezprawie. Po powrocie z Polski o. Kanteo, przełożonego misji, wspólnota ze względu na nasilenie kradzieży postanawia postawić wysoki mur; trzeba chronić wspólnotę w coraz bardziej zanarchizowanym mieście.

ZAKORZENIANIE W LOKALNYM KOŚCIELE

Pomimo trwającej wojny, Karmel stopniowo staje się częścią lokalnego Kościoła. Wierni dość szybko zauważyli, że mogą liczyć na kapłanów gotowych do słuchania spowiedzi. O. Jan Kanty Stasiński opisuje sytuację z 2001 roku w następujący sposób: *„Cieszę się, że prawie w każdą niedzielę (czasem wyręcza mnie o. Jan Franciszek) odprawiam*



w [języku] kirundi Mszę świętą bardzo dużym parafialnym kościele. Spowiadamy dużo: regularnie w tymże kościele parafialnym, czasem w pobliskiej katedrze, na pierwsze piątki w kaplicy nuncjatury i u ojców jezuitów, w więzieniu przynajmniej raz na miesiąc, dorywczo z pomocą w różnych parafiach, co miesiąc na dniach skupienia w seminarium i «ciagle» u nas. U nas zwłaszcza o. J. Franciszek, który jest bardziej wolny, nie mając zajęć w seminarium. Myślmy jednak uregulować jakoś ten «nasz konfesjonał», gdyż czasem trudno cokolwiek robić, gdy co chwilę przychodzi ktoś do spowiedzi” (List z 14.04.2001). Stopniowo Karmel staje się konfesjonałem stolicy.

Wobec zwiększającej się ilości braci studentów dobudowano też aneks mieszczący sześć pokoi dla kleryków. Po kapitule w 2002 r. do wspólnoty dołącza o. Damian Fedor, delegat prowincjalny, który jednocześnie pełni rolę przełożonego wspólnoty formacyjnej. Jednak napięcie wojenne stopniowo narasta – partyzantka ostrzeliwuje miasto z pobliskich wzgórz. Wysoki solidny mur nie uchronił wspólnoty przed dwoma groźnymi atakami uzbrojonych bandytów na klasztor.

DESTABILIZACJA

Nazajutrz po uroczystości Ofiarowania Pańskiego, kiedy osoby konsekrowane w całej stolicy świętowały dzień powołania zakonnego, do domowej kaplicy Karmelu wtargnęło czterech uzbrojonych żołnierzy i cywil, terroryzując stróża nocnego. Rzucili na posadzkę kaplicy całą zebraną na modlitwie wspólnotę i pod groźbą użycia ostrej broni zażądali okupu. Pod nieobecność przełożonego, ekonom domu dał wszystko, co miał. Jednak apetyty napastników były większe. Odważny stróż umknął spod lufy pistoletu i narobił hałasu, wzywając pomocy. Żołnierze w pośpiechu zabrali ze sobą jedynie komputer i zaparkowany przy bramie samochód. Nikt z braci nie zginął. Samochód ograbiony z kół, świateł i kierunkowskazów znaleziono porzucony przy koszarach wojskowych, a nieznana tu markę komputera Macintosh oddano za niewielką opłatą.

Miesiąc później całą Burundi zmroziła wiadomość o porwaniu Josepha Nduhirubusa, biskupa diecezji Ruyigi, w której znajduje się Musongati. Zaprzyjaźnieni z nim współpracownicy wspominali organizowane przez naszych misjonarzy jego wizyty w Polsce.

Odważny Nuncjusz Apostolski, abp Michael Courtney, osobiście pojechał do rebeliantów i odzyskał biskupa z rąk porywaczy, którzy na oczach porywanego zastrzelili dwóch ochroniarzy. Skoro porwano się na biskupa, nikt już nie mógł czuć się w Burundi bezpieczny. Seminarzyści, mimo ciągłego napięcia, próbują skupić się na studiach.

W lutym 2003 r. klasztor zostaje zaatakowany ponownie. Tym razem bandyci przyszedli pod pretekstem spowiedzi, wiedząc, że do tego miejsca nikt nie odmówi im wstępu. Tym razem cała siła ataku spadła na o. Damiana, który po wypowiedaniu pierwszego penitenta, zorientował się, że to jest napad. Napastnicy rzucili się na tabernakulum. O. Damian, broniąc Najświętszego Sakramentu, rzucił się na okienne szyby, by spowodować hałas i zamieszanie. Spłoszeni bandyci uciekli, a ranny spowiednik, dzięki dokładnemu opisaniu sprawców, pomógł w ich szybkim ujęciu. Poczucie lęku we wspólnocie narasta jednak wskutek kolejnych ostrzałów miasta z moździerzy. W lipcu 2003 r. o. Damian wystosował do Ojca Świętego dramatyczny apel o modlitwę w intencji Burundi. Poraniona wspólnota dojrzewa

do bardzo trudnej decyzji przeniesienia kleryków w bezpieczniejsze miejsce. Wybór pada na Rwandę, gdzie sytuacja polityczna jest od kilkulat na tyle stabilna, by zapewnić konieczny do studiowania spokój.

ZAKOŃCZENIE

Po zakończeniu wojny domowej w 2005 r. sytuacja zaczyna się stabilizować. Klerycy wracają do Seminarium. Zaczyna się spokojniejsza historia rozwoju misji karmelitańskiej w Bużumburze. Ale o tym już następnym razem. (cdn.)



PIGMEJE: MOJE SPOTKANIE Z KARMELEM W BURUNDI

Hermes Nijimbere

Nazywam się Hermes Nijimbere, urodziłem się w Bukeje w 1973 r. Od dwudziestu sześciu lat jestem członkiem bractwa szkaplerznego w Bużumburze.

Dzięki przyjacielowi ze studiów, który pochodził z Musongati, parafii założonej przez karmelitów bosych w 1971 r., zainteresowałem się szkaplerzem karmelitańskim. Pamiętam, jak pewnego dnia w 1999 r., wychodząc z Mszy św. w parafii św. Michała w Bużumburze, mój duchowy przyjaciel powiedział mi: „*Chodźmy do karmelitów, którzy właśnie zainstalowali się w Bużumburze, poprosić o szkaplerz*”. Pamiętam też, że gdy byłem dzieckiem, mama opowiadała o szkaplerzu, bo sama przyjęła go w latach 30-tych z rąk tworzącego naszą parafię misjonarza, Ojca Białego.

Za namową przyjaciela przyszliśmy więc do Karmelu w dzielnicy Rohero. Byłem poruszony sposobem, w jaki przyjął mnie

o. Eliasza Trybała. Rozmawiał z nami od początku, aż do samego wyjścia. Do tego postawił nam herbatę, nie zapominając oczywiście, że naszym głównym zamiarem było otrzymanie szkaplerza. Przy wyjściu o. Eliasz zwrócił się do mnie: „*Hermes, chciałbym żebyś mi pomagał w naukach o szkaplerzu*”.

Oczywiście, nie daliśmy sobie numerów telefonu. W tamym czasie nie było to jeszcze w zwyczajach. O. Eliasz wiedział tylko, że przyjechałem do stolicy, by zapisać się na pierwszy rok na Uniwersytecie Burundi. Pewnego dnia, pośród tysięcy studentów wchodzących i wychodzących w głównym kampusie w stolicy, dostrzegłem stojącego o. Eliasza. To było przeznaczenie. Od tego dnia zaczęliśmy wspólnie ewangelizować, szczególnie w parafiach w rejonie tzw. „Bujumbura rural”, czyli w górach otaczających stolicę. W tamtym czasie było to zaplecze i obszar rebelian-



tów. Teren bardzo niebezpieczny, gdzie często zdarzały się potyczki armii i bojówek. Wiele parafii nie miało kapłanów. Ciągłe zadziwiało mnie, że chronili nas zarówno żołnierze, jak i rebelianci. Wszyscy byli spragnieni słuchania Słowa Bożego (obydwie strony konfliktu to w większości katolicy). Chrześcijanie masowo przychodzili na spotkania szkaplerzne. Przed Mszą św. oraz w trakcie spowiedzi była nauka o szkaplerzu.

Przetłumaczyliśmy na język kirundi modlitwy oraz książeczki o szkaplerzu. Po wyjeździe o. Eliasza do Musongati apostołatem szkaplerznym zajęli się pozostali ojcowie: o. Damian Fedor, o. Paweł Bęben, o. Jean Francois, o. Jean Marie Vianney i inni. Działo się to w latach 1999-2008, podczas moich studiów.

Kontynuowałem apostołat szkaplerzny również po rozpoczęciu pracy. Obecnie pełnię funkcję diecezjalnego koordynatora tego ruchu oraz sekretarza krajowego komitetu bractw szkaplerznych.

Dziękuję mojej mamie, przyjaciołom szkaplerznym, a przede wszystkim karmelitom bosym z Bużumbury, że pomogli mi poznać Matkę Bożą z Góry Karmel. By utrwalić tę tradycję w rodzinie, nadałem moim dzieciom imiona świętych Karmelu: Edyta, Teresa, Elżbieta oraz Józef.

APOSTOLAT SZKAPLERZA ŚW.

o. Maciej Jaworski OCD

BRACTWA SZKAPLERZNE W RWANDZIE

Krajowa grupa bractwa szkaplerznego w Rwandzie powstała w 1998 r. w archidiecezji Kigali. Chrześcijanie chcieli zgłębić duchowość karmelitańską, łącząc się z członkami rodziny Karmelu, którzy byli obecni w całym kraju: braćmi karmelitami w diecezji Butare (dom Mater Carmeli),

braćmi w parafii Gahunga w diecezji Ruhengeri (klasztor Jezusa Miłosiernego), siostrami karmelitankami bosymi z Cyangugu (klasztor Matki Kościoła), siostrami karmelitankami bosymi Kigali (klasztor św. Teresy z Ávila). To karmelici zainicjowali zrzeszanie istniejących już wcześniej, rozproszonych po całym kraju małych bractw.





Pierwszymi, którzy chcieli dzielić z nami naszą duchowość, byli chrześcijanie z archidiecezji Kigali. O. Jean François Nkuzimana, przebywający wówczas w Butare, miał intuicję założenia tam wspólnoty szkaplerznej. Do tego grona dołączyły bractwa z diecezji Ruhengeri, Byumba, Butare, Kabgayi, Cyangugu, Nyundo, a obecnie również Kibungo. W każdej z tych diecezji istnieją wspólnoty szkaplerzne, nie tylko w katedrach, ale także w poszczególnych parafiach. W Rwandzie największą liczbą członków bractw szkaplerznych cieszy się diecezja Byumba.

Po wyjeździe o. Jeana François do Burundi, inni bracia przejęli obowiązki kapelanów rodziny szkaplerznej na poziomie krajowym, odwiedzając członków w swoich diecezjach i parafiach.

Przez lata, aż do 2023 r., co roku 16 lipca, w święto Matki Bożej z Góry Karmel, wszyscy członkowie gromadzili się w Kibeho, miejscu objawień Najświętszej Maryi Panny, Matki Słowa, w towarzystwie kapelanów diecezjalnych i parafialnych, aby celebrować tę wielką karmelitańską uroczystość. Wielu z nich podczas Mszy św. otrzymywało szkaplerz. W ubiegłym roku ogólnie-

krajowa uroczystość Matki Bożej z Góry Karmel była sprawowana w parafii Gahunga. Liczni wierni przyjechali na zaproszenie kapelana, br. Jeana Claude'a Michela Mworoha, jednego z konwentualnych domu w Gahundze.

W naszej formacji na początku koncentrujemy się na roli Najświętszej Maryi Panny w Karmelu, Kościele oraz w życiu każdego chrześcijanina. Następnie członkowie zostają wprowadzeni w duchowość naszych świętych rodziców: św. Teresy z Ávila i św. Jana od Krzyża.

Obecnie w ogrodzie rekolekcyjnym w Butare budowane jest podium pod figurę Najświętszej Maryi Panny, Matki Słowa, aby w dni świąteczne lub podczas rekolekcji członkowie bractw szkaplerznych mieli przestronne miejsce do modlitwy.

OCDS W RWANDZIE

Od pierwszej grupy szkaplerznej w Kigali zrodził się pomysł założenia Świeckiego Zakonu Karmelitów Bosych. Do powstania OCDS w ogromnym stopniu przyczyniły się nasze siostry karmelitanki z klasztoru w Kigali. Początkowo formację rozpoczęło dziesięć kobiet i dwóch mężczyzn. Pierwszy rocznik złożył

pierwsze przyrzeczenia 12 kwietnia 2012 r., a przyrzeczenia stałe 1 marca 2016 r. Ostatni, czwarty rocznik złożył swoje przyrzeczenia 15 grudnia 2025 r. Formacja opiera się głównie na duchowości karmelitańskiej. To przede wszystkim wychowanie w duchowości świętych Karmelu: św. Teresy z Ávila, św. Teresy od Dzieciątka Jezus, św. Jana od Krzyża oraz duchowości ślubów.

Kilka lat temu do OCDS dołączyli członkowie z diecezji Ruhengeri, Nyundo, Kabgayi i Kibungu. Obecnie wspólnota, pod patronatem św. Jana od Krzyża, liczy dwudziestu jeden członków, w tym ośmiu mężczyzn i trzynaście kobiet. Módlmy się, aby była silnym wsparciem dla Kościoła i przynosiła chwałę Bożą.

NOWE POWOŁANIA

o. Maciej Jaworski OCD

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE W BURUNDI

Święto Ofiarowania Pańskiego, a zarazem Światowy Dzień Życia Konsekrowanego (2 lutego), był w Wikariacie Burundi i Rwandy dniem wielu łask.

W Gitedze w Burundi, w katedrze Chrystusa Króla w Mushasha, nasi dwaj bracia, Emmanuel Ntirampeba i Olivier Nduwimana, otrzy-

mali z rąk abp Bonawentury Nahimana, ordynariusza diecezji Gitega, święcenia kapłańskie.

Święcenia kapłańskie odbyły się podczas Mszy św. o godz. 10:30, w której uczestniczyli wszystkie osoby konsekrowane z Gitegi, aby uczcić poświęcony im dzień.

Uroczystość była także okazją do udzielenia innych święceń oraz posług braciom z różnych zgromadzeń: ojcowie montfortianie, ojcowie z zakonu doktryny chrześcijańskiej (popularnie nazywani doktrynerami), a także klerycy diecezjalni, którzy przyjęli święcenia diakonatu (sześciu doktrynerów i jeden kleryk diecezjalny) i prezbiteratu (dwóch karmelitów i jeden montfortianin) czy posługi lektoratu (dwóch montfortianów) i akolitatu (pięciu doktrynerów i pięciu montfortianów).

Na uroczystości obecny był bp Salvator z diecezji Bururi, wielu księży zakonnych i diecezjalnych, a także wielu świeckich. Bracia Olivier i Emmanuel





dziękują Bogu za dar kapłaństwa oraz za wasze modlitwy w ich intencjach. Bóg zapłać wszystkim, którzy wspierali ich w czasie długoletniej formacji zakonnej i kapłańskiej.

ŚWIĘCENIA KAPŁAŃSKIE W RWANDZIE

15 lutego, w kaplicy św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Butare, został wyświęcony na kapłana br. Anatol Ntakirutimana, karmelita bosy z Rwandy. Święce-

niom przewodniczył bp Celestin Hakizimana, ordynariusz diecezji Gikongoro, na której terenie znajduje się sanktuarium objawień maryjnych w Kibeho. Kaplica św. Teresy jest filią parafii katedralnej w Butare, w której nasi bracia pomagają w duszpasterstwie.

Br. Anatol odbył postulat i nowicjat w Butare, nieopodal jego rodzinnej parafii Karama. Studia filozoficzne rozpoczął w Bu-





żumburze w Burundi i kontynuował na uniwersytecie Jordana w Morogoro w Tanzanii. Drugi nowicjat odbył w Karmelu Malwi. Praktykę diakońską połączoną ze studiami pedagogicznymi przeszedł w Butare w Rwandzie.

W uroczystościach uczestniczył o. Prowincjał Tadeusz Florek oraz o. Grzegorz Tyma, pierw-

szy radny krakowskiej Prowincji. Przybyli także bracia z wszystkich wspólnot w Rwandzie i Burundi, mimo utrudnień związanych z zamkniętymi granicami. Niestety, bracia z Kongo ze względów bezpieczeństwa i toczącej się wojny nie mogli przybyć do Rwandy. Rodzina karmelitańska reprezentowana była przez Siostry Karmelitanki od Dzieciątka Jezus, Karmelitanki Terezjanki Misjonarki, Karmelitanki z Góry Karmel i Terezjanki św. Teresy od Jezusa przybyłe do Rwandy z Indii. Świeccy ze wspólnoty Świeckiego Karmelu, przedstawiciele Bractw Szkaplerznych oraz grupy Przyjaciół Karmelu dopełniali pełen obraz Rodziny Karmelu w regionie.

Z racji na bliskość rodzinnej parafii, rodzina br. Anatola mogła w całości przybyć na uroczystości. Po uroczystościach





w kaplicy, goście przeszli do klasztoru Mater Carmeli, gdzie odbyły się dalsze części programu: tańce, okolicznościowe przemowy i posiłek.

Kolejnego dnia, w niedzielę 16 lutego, w rodzinnej parafii Karama odbyły się prymicje. Od dziesięcioleci posługują tam Służki z Polski, zgromadzenie zakonne założone przez bł. Honorata Koźmińskiego. O. Anatol otoczony licznymi księżmi i siostrami zakonnymi pochodzącymi z tej bogatej w powołania parafii, z wielką radością odśpiewał całą Mszę św. i z radością błogosławił licznie zebranych wiernych. Dziękczynnym tańcom nie było końca. Radość udzieliła się nawet przybyłym

z Polski gościom. O. Prowincjał w rytm afrykańskiego płaśniania zatańczył pieśń dziękczynną.

Przyjaciołom misji karmelitańskich w Burundi i Rwanda, dziękujemy za wierną modlitwę w latach formacji o. Anatola. Nie ustawajmy w modlitwach o święte powołania zakonne i kapłańskie. Kościół tak bardzo potrzebuje tych dróg służby i uświęcenia.

DOBRA TERESA W AKCJI

o. Maciej Jaworski OCD

Kolejny już rok idziemy przetartymi szlakami. W tym roku powstają dwie kolejne wioski: Masha i Muramby. Osiemdziesiąt cztery rodziny zamieszkały w nowych domach. Pojawiają się kozy, sadzone są drzewa owocowe, a dzieci chodzą do szkoły. Jednak też kilka nowych akcentów.

PIGMEJSKA KAPLICA MIŁOSIERDZIA

Pod koniec października została otwarta kaplica Miłosierdzia Bożego we wiosce Cani. Cztery lata temu po raz pierwszy zobaczyłem tam około stu plecionych chatek. Odwiedziłem tam kilka rodzin. Mieszkający w pierwszej z nich

chłopiec miał na imię Abraham. U sąsiadów mama z obgryzionym różańcem na szyi przyjęła nas na słomie, recytując Anioł Pański. Kolejna sąsiadka nazywała się Ewangelia. Wiedziałem już wtedy, że Bóg planuje dla tego miejsca coś szczególnego.

W życiu nie pomyślałbym, że w przeciągu kilku lat na miejscu plecionych, trawiastych chatek staną domy pod blaszanymi dachami, a pośrodku kaplica z malowidłem Jezusa Miłosiernego na fasadzie. Katolicy i protestanci, we wdzięczności za domy, razem wyrobili kilka tysięcy cegieł na kaplicę dla Jezusa, który oka-







załim miłosierdzie. To nie my, ani wy, ale Bóg zadziałał, poruszając wspólnie serca, ręce i nogi tych, którzy brali udział w projekcie.

W czasie inauguracyjnej Mszy św. proboszcz parafii Muzinda, gdzie usytuowana jest wioska Cani, ochrzcił dwoje dzieci. Jedno z nich dostało imię Melchizedek Abayo („Przynależący do Boga”), a drugie Nerry Iratabara („Wyciągnięty z otchłani”).

MIKOŁAJ U PIGMEJÓW

Z pewnością pamiętacie mój artykuł o masowym nawróceniu Pigmejów we wiosce Kungugu. „Skoro niebo otwarło się nad wioską, to my chcemy do niego wejść” – za tymi słowami jednej z liderok poszli inni. Stu czterdziestu czterech mieszkańców wioski zostało ochrzczonych. Udzielono czterdziestu ślubów kościelnych (a trze-

ba pamiętać, że w statystykach o stopniu prawdziwej ewangelizacji świadczy nie ilość chrztów, a ilość katolickich ślubów). Na chrzest i ślub wioska przyniosła 80-letniego, niepełnosprawnego starca. Przyjął sakramenty, a kilka tygodni później zmarł już jako chrześcijanin i sakramentalny mąż swojej żony.

Kilka miesięcy po tych wydarzeniach, dzięki natchnieniu jednego z naszych współpracowników, postanowiliśmy zrobić mieszkańcom wioski niespodziankę na pierwsze Boże Narodzenie. 23 grudnia przyjechał do nich Mikołaj. Starannie przebrany pięćdziesięciu kilometrów przed wioską, by nikt nie zobaczył skrawka jego skóry i aby dzieci nic nie podejrzewały, przygotowywał się do swej misji mikołajowania; miał rękawice, skarpetki i solidną brodę.

Dzieci, ubrane w mikołajowe czapeczki, nie wiedziały, co się dzieje. Tradycja Mikołaja jest tu nieznaną. Szef wioski, który niedawno przyjął chrzest święty, na początku spotkania otworzył Biblię ofiarowaną przez Was i powoli, ale wyraźnie, przeczytał opowieść o Narodzeniu Jezusa.

Po krótkich przemowach, przed otwarciem prezentów i posiłkiem, dodałem, że dzieci, nosząc mikołajowe czapeczki, powinny być tak dobre jak on – myśleć nie o sobie, ale o innych. Do miski z ryżem i fasolą zasiały na ziemi, razem, małymi paluszkami wyjadając wszystko do końca, bez rywalizacji i przepychanek. W kółko śpie-



wały kilka kół, bo to było ich pierwsze Boże Narodzenie. Po wszystkim, odprowadziły Mikołaja dwa kilometry do samochodu.

Powoli wracając do stolicy, zapytałem Mikołaja: „No i jak było?”. A on na to, że nie ma pojęcia, bo



nigdy w czymś takim nie uczestniczył. „*Jak to nigdy nie wręczałeś nikomu prezentu na Boże Narodzenie?*” – dopytywałem. A on z poważną miną: „*Ojcie, ja nigdy nie dostałem w domu prezentu na Boże Narodzenie*”. I w samochodzie zrobiło się jakoś cicho i medytacyjnie...

Historię powstania tych dwóch wiosek będziecie mogli przeczytać w nowej książce, która niebawem ukaże się na rynku. Na razie funkcjonuje pod roboczym tytułem: „*Mała droga miłości. Dobra Teresa wśród Pigmejów*”.



Z ŻYCIA KOŚCIOŁA LOKALNEGO W REJONIE WIELKICH JEZIOR

o. Maciej Jaworski OCD

BEATYFIKACJA
MĘCZENNIKÓW W KONGO.
18.08.2024

“Pamiętaj, owieczki, której nie poniesiesz na swoich ramionach, będziesz niósł na swoim sumieniu”.

W połowie sierpnia uczestniczyłem w niecodziennej uroczystości. W miasteczku Uviara, dziesięć kilometrów od granicy z Burundi, po drugiej stronie jeziora Tanganika, miała miejsce beatyfikacja czterech męczenników.

Jeden z nich był kongijskim kapłanem, metysem. Jego towarzysze to trzech włoscy misjonarze Ksawerianie.

KONGIJSKI MEZALIANS

Albert to syn francuskiego żołnierza oraz Kongijki wykupionej z rąk handlarzy niewolników. Nosił w sobie całą trudną historię Konga. Leopold, jego ojciec, został przez kard. Lavigerie, założyciela zgromadzenia Ojców Białych, zaangażowany do ochrony karawany misjonarzy





udających się nad jezioro Tanganika (1880). Jako żołnierz najpierw chronił misjonarzy przed dzikimi zwierzętami podczas długotrwałej niebezpiecznej karawany przez sawanny Tanzanii, od Oceanu Indyjskiego, aż po serce kontynentu, Jezioro Tanganika. Jednak kontrakt się przedłużył, gdy okazało się, że misjonarze są w niebezpieczeństwie, zakładając misje na tere-

nach kontrolowanych przez muzułmańskich handlarzy niewolników. Ojcowie Biali od początku zaangażowali się w wykup dzieci niewolników organizując dla nich sierocińce. Leopold został w Kongo, by dalej chronić Ojców, a później powstające sierocińce. W jednym z nich, niezdając sobie sprawy, chronił przyszłą swoją żonę. Leopold porzucił mundur i stał się świeckim misjonarzem,

współtworząc kolejne katolickie misje w regionie Wschodniego Kongo. Z pobożnego małżeństwa pomiędzy byłym białym żołnierzem, a wykupioną z niewolnictwa Kongijką, urodził się Albert, jeden z ostatnich męczenników Kościoła katolickiego w Afryce.

WŁOSCY MISJONARZE

Wspomniani włoscy misjonarze to ksawerianie. Wyjeżdżali na misje w czasach trudnych,znaczonych na całym kontynencie ruchem niepodległościowym (przełom lat 50-tych i 60-tych). Przyjechali do Konga pełni entuzjazmu, nie do końca świadomi skomplikowanej sytuacji politycznej. Gdy rodzice powtarzali, że widzą ich ostatni raz, oni żartowali, by uciszyć niepokój i nie gasić misyjnego zapału.

Po przyjeździe wszystko było dla nich nowe. Zaczynali uczyć się języka, budowali pierwsze kaplice i misje, sprawowali pierwsze chrzty. O Luigi w listach wspominał pierwsze noce w drodze na misyjną placówkę. Spał w zbitej z desek chacie, a śniadanie jadł na stole, na którym rano właśnie odprawił Eucharystię. Po chwili dowiedział się, że to jedna ze stacji misyjnych na terenie jego po-

sługiwania. Misjonarze ochotnie zabrali się do budowy Kościoła, czy to zbierając młodzież na oryginalną piłkę z Europy, czy też starszych – poprzez nauczanie i jednoczesną budowę koniecznej infrastruktury. Gdy powstały rewolucyjne ruchy, kapłani znaleźli się w samym oku cyklonu. Zderzyli się z partyzantką SIMBA, która powstała na fali niepokojów spowodowanych zamordowaniem pierwszego kongijskiego szefa rządu, Patricka Lumumby. Wspierany przez komunistyczne Chiny i Kubę ruch obrał za cel wyeliminowanie wszystkiego, co w Kongo kojarzyło się z epoką kolonialną. Uderzono w tzw. „potrójne M”: *militaires, marchans, missionnaires* (żołnierzy, handlowców i misjonarzy). W rewolucji w Kongo uczestniczył Che Quevara.

GODZINA PRÓBY

Mimo pierwszych masakr misjonarzy w regionie (śmierć dwudziestu jeden duchaczy rozstrzelanych podczas bożonarodzeniowych rekolekcji w 1962 r.), włoscy ksawerianie odmówili wyjazdu. Pętla stopniowo się zaciskała. Kilkakrotnie aresztowani pod zarzutami szpiegostwa, nie tracili nadziei, za każdym ra-



zem prosząc, by odwieźć ich na miejsce ich misji.

Na kilka miesięcy przed heroiczną śmiercią, do placówki w Fizi dołączył ks. Albert. Uciekał przed rebeliantami, którzy zaatakowali były sierociniec zakładany przez jego ojca, żołnierza. Gdy udało mu się uchronić ludność przed masakrą, uciekł, dołączając do ostatnich księży w regionie.

28 listopada 1964 r. samochód z pijanymi rebeliantami po raz kolejny podjechał pod misję w Baraka. Słyszając nadjeżdżający pojazd, z domu wyszedł br. Vittorio. Słyszając rozkaz wejścia do samochodu, odmówił, twierdząc, że nie pozostawi współbrata samego. Otrzymał trzy kule w klatkę piersiową. Na dźwięk

wystrzału, spowiadający właśnie o. Luigi wyszedł z konfesjonaułu ze stulą na szyi. Otrzymał ten sam rozkaz – i odmówił, mówiąc: „*Jeśli mam być zabity, wolę zginąć przy moim bracie*”. Uklęknął nad umierającym i otrzymał strzał w głowę. Kilka godzin później samochód z mordercami zatrzymał się przed misją w Fizi. Na widok pobudzonego kapitana Abedi, o. Giovanni zaczął kreślić znak krzyża, szukając dodatkowej latarki. Zanim skończył, otrzymał strzał w czoło. Po nim zginął ks. Albert, padając na ciało swego nowego proboszcza.

OWOCE

Kilka lat po egzekucji jednemu z ksawerianów udało się wrócić na miejsce posługiwania. Rozproszeni chrześcijanie zaczęli wracać do wiosek. Katechumeni, którzy przed śmiercią pasterzy przygotowywali się do chrztu, odnowili prośbę o sakrament. Podczas ceremonii nowy misjonarz poprosił, by na sam obrzęd chrztu wyszli przed kościół. Ochrzcił ich dokładnie w miejscu, gdzie rozstrzelano misjonarzy. Woda chrztu połączyła się z krwią męczenników. Dziś Fizi i Baraka to kwitnące parafie, wyrosłe na świadectwie heroizmu ich pasterzy.

Po latach, w ramach gromadzenia materiałów do beatyfikacji, w obozie dla uchodźców w Tanzanii odnaleziono rebelianta, który po rozstrzelaniu misjonarzy biegał wokół kościoła z ich odciętymi ramionami, na znak tryumfu rewolucji nad złowrogim klerem. Ten, nawrócony już od kilku lat katolik oraz animator grup Legionu Maryi w obozie, opowiedział ze szczegółami okoliczności śmierci odważnych misjonarzy Dobrej Nowiny. Wyznał również swoje uwikłanie w komunistyczne idee, które doprowadziły do śmierci i cierpienia tysięcy katolików w Kongo.

Jednocześnie zaświadczył, jak ślepa nienawiść do wiary przyniesionej przez białych misjonarzy doprowadziła go do granic samozniszczenia.

Po beatyfikacji Izydora Bakanja i kanonizacji s. Anuarity, to kolejna beatyfikacja na umęczonej kongijskiej ziemi. Papież Franciszek zapowiedział kolejną beatyfikację świeckiego mężczyzny, który oparł się grzechowi korupcji. Miejscem jego świadectwa było miasto Goma, właśnie zajęte przez rebeliantów z ruchu M23. Módlmy się o pokój w Kongo i regionie Wielkich Jezior.



ANIMACJA MISYJNA

Zaproszenie na kiermasz misyjny w Czernej

Renata Luszowiecka OCDS

Drodzy Przyjaciele misji!

Tego roku przeżywamy w Kościele jubileusz pod hasłem: „Pielgrzymi nadziei”. Jest to dla wszystkich rok łaski, jak też okazja do refleksji. Zastanawiamy się, czy naszym życiem i działaniem nie siemy innym nadzieję i dajemy miłość, pociągamy do Boga. Sanktuarium MB Szkaplerznej w Czernej również jest kościołem jubileuszowym.

Jak co roku, w dniach 15-20 lipca 2025 roku w Czernej odbędzie się

kiermasz misyjny. Tym razem będziemy wspierać budowę domów dla Pigmejów we wiosce Masha („Jutrzenka”). Z gór zeszło około 120 rodzin. Wszyscy potrzebują domów, a dzieci – szkoły. Pielgrzymi, którzy w dniach kiermaszu dotrą do Czernej, będą mogli złożyć ofiarę dla Pigmejów, by w ten sposób dawać nadzieję na godne życie najniższym ludziom świata.

Kiermasz będzie organizowany i prowadzony przez animatorów misyjnych wspólnot Świeckiego





Zakonu Karmelitańskiego pod kierunkiem Renaty Luszowieckiej, przy czynnej współpracy Biura Misyjnego, Przyjaciół Misji oraz o. Jana Ewangelisty. Zapraszamy Was do współpracy i współuczestnictwa w tym dobrym dziele ewangelizacji Afryki!

Niech pragnienie, by nasi mali bracia i siostry w Afryce posiadali swój dom, a nie mieszkali w lepiankach, które przeciekają w deszczu; by mogli wyjść z niebytu, w którym tkwili jako „ludzie z lasu”, nie posiadając w państwie żadnych praw, ani dokumentów; by mieli pracę, a ich dzieci mogły się uczyć w szkole jak ich rówieśnicy, zachęci Was do modlitwy w ich intencji, do hojności i twórczych inicjatyw we własnych środowiskach kościelnych.

czym inicjatyw we własnych środowiskach kościelnych.

Ponadto będziemy również wspierać organizowane przez karmelitów bosych Karmelitańskie Dni Młodych. Podobnie jak rok temu, na kiermaszu będzie można nabyć ciekawe gadzety i książki, a ofiara ze sprzedaży wesprze organizację KDM-ów.

Zbieranie przedmiotów na kiermasz misyjny zamykamy 1 czerwca 2025 r. Rzeczy, które zdecydujecie się ofiarować, a są estetycznie wykonane i w dobrym stanie, prosimy dostarczyć do Biura Misyjnego w Krakowie (ul. Rakowicka 18, 31-510 Kraków). Zespół organizatorów kiermaszu misyj-

nego oraz Przyjaciele Misji zajmą się dalszym przygotowaniem i przewiezieniem ich do Czernej. W sprawie odbioru w/w rzeczy proszę o kontakt:

Renata Luszowiecka

(dla wspólnot OCDS w Polsce)

☎ 604 570 280

@rluszowiecka@gmail.com

Mariola Michaldo

sekretarka Biura Misyjnego
(dla wszystkich)

☎ 600 836 826

@biuro@misjekarmel.pl

o. Janem Ewangelista

provincialny sekretarz misji
(odbiór większej ilości rzeczy
w miejscu zamieszkania)

☎ 600 967 636

@sekretariatmisjiocd@gmail.com

Na tegorocznym kiermaszu misyjnym znajdziecie (oprócz waszych darów) kawę z Rwandy, herbatę z Burundi, krzyżyki z Afryki, różańce i figurki Matki Bożej z Kibeho, wyklejanki z liści bananowca, obrazy oraz inne przedmioty przywiezione z Afryki przez naszych misjonarzy. Znajdziecie też miody od naszych zaprzyjaźnionych pszczelarzy, krowki misyjne, książki misjonarzy, koronki i wiele innych pięknych rękodzieł wykonanych przez niestrudzone przyjaciółki misji z całej Polski.

Serdecznie zapraszamy do Czernej! Bądźmy razem i działajmy we wspólnej sprawie. Bądźmy pielgrzymami przynoszącym najuboższym nadzieję.



PIERNICZEK DLA AFRYKI

Teresa Basza, polonistka i wychowawczyni

Coroczna akcja wspierania potrzebujących na misjach organizowana w ZSP nr 13 w Krakowie w tym roku odbędzie się pod hasłem „Pierniczek dla Afryki”. Jej celem jest pomoc sierotom w Burundi.

Głównym pomysłodawcą i organizatorem akcji była nauczycielka Dorota Zielińska. Zaangażowały się dzieci z klas V-VII zgromadzone przy Pani Dorotce w Kole Misyjnym. Upiekły wraz z rodzicami przepyszne pierniki, a następnie sprzedawały je na szkolnym kiermaszu na przerwach oraz podczas niektórych lekcji. W tym roku kiermasz odbył się w dniach 4-6 grudnia 2024 r. A dzięki współpracy z Biurem Misyjnym karmelitów bosych, stoiska kiermaszowe wyglądały niezwykle kolorowo i bogato. Oprócz pięknych pierników, można było na nich znaleźć małe, jak i duże słoiki miodu, afrykańską herbatę oraz kawę, smakowite krówki, książeczki z afrykańskimi sentencjami oraz kartki świąteczne.

Bardzo się cieszymy, że mieliśmy możliwość zaangażować się w to dzieło wsparcia karmelitańskich misji w Burundi i Rwandzie, dolać choć kropelkę do tego morza potrzeb, a przy okazji oprócz własnoręcznie wykonanych pierniczków, posmakować wspaniałych afrykańskich i lokalnych produktów. Niech Pan Bóg błogosławi takim ideom, dodaje sił realizującym je osobom!

Z całego serca dziękujemy Pani Dorocie Zielińskiej, wszystkim dzieciom i rodzicom zaangażowanym w organizację kiermaszu, o. Janowi oraz Pani Marioli prowadzącej Biuro Misyjne. Dziękujemy również Panu kierowcy Januszowi, który prznosił i przewoził produkty. Mamy nadzieję na dalszą współpracę w nowym roku 2025.

WYJAZD PIERWSZYCH KARMELITAŃSKICH MISJONARZY

o. Maciej Jaworski OCD

Pierwsza inicjatywa misjonarska w zakonie karmelitów bosych związana jest z fundacją konwentu św. Filipa w Lizbonie, która nastąpiła 14 października 1581 r. Szczególny wkład w powstanie klasztoru miał król Filip II, który wówczas tam rezydował. Niedługo po objęciu we władanie Królestwa Portugalii, król poczuł się zobowiązany do ewangelizacji nabytych wraz z nią afrykańskich kolonii. Mając zwyczaj proszenia o pomoc w akcjach ewangelizacyjnych zakonników zreformowanych, postarał się o udział w tej misji braci karmelitów bosych. Przedstawiona im możliwość spotkała się z wielkim entuzjazmem, dlatego bardzo szybko udało się znaleźć chętnych na pierwszą misję. Jako docelowe miejsce zostały wybrane tereny Konga i Gwinei, których ówczesne granice jedynie częściowo pokrywają się z tymi dzisiejszymi. Kongo było widziane


nie tylko jako teren misyjny sam w sobie, ale też jako miejsce, które stanowiłoby bazę do ewangelizacji kolejnych krajów. Stamtąd bowiem można było przepływać się dalej przez Etiopię, tworząc pomost z chrześcijańską Abisynią. W ten sposób omijając granice islamu można by było później drogą morską wypływać bezpośrednio w kierunku południowo-zachodnim: do Azji i dalej, w kierunku Indii. 5 kwietnia 1582 r. pięciu misjonarzy wyruszyło statkiem „San Antonio” z portu w Lizbonie. Żegnął ich sam król Filip II. Kilka dni później statek zatonął wskutek katastrofy a bracia zginęli w morzu.

Poniżej przedstawiamy zakonny patent Prowincjała o. Hieronima Gracjana uprawniający zakonników do wyjazdu na misje, wraz z dołączonymi obowiązującymi ich postanowieniami.



Pozwolenie na wyjazd pierwszych misjonarzy karmelitów bosych do Gwinei oraz wytyczne dla misji

Brat Hieronim Gracjan od Matki Bożej, Prowincjał Braci Bosych Zakonu Najświętszej Maryi Panny z Góry Karmel, według reguły pierwotnej etc. życzy niżej wspomnianym zakonnikom naszej Prowincji łaski i pociechy Ducha Świętego oraz oddanej służby Najświętszej Pannie. Jako że nasz Mistrz i Zbawiciel Jezus Chrystus, który jest naszą Drogą, Prawdą i Życiem (J 14, 6), posyła swoich uczniów, aby szli na cały świat i głosili Ewangelię wszelkiemu stworzeniu, aby każdy, kto uwierzy i się ochrzci, został zbawiony (Mk 16, 15), dlatego też my – wszyscy zakonnicy i kaptani, którzy uczestniczymy w postudze uczniów tak dobrego Pana, dobrze abyśmy mieli zawsze w sercu głód i pragnienie dusz. Chociaż więc jesteśmy naczyniami glinianymi, zostaje nam powierzony tak wspaniały skarb, jak Jego najdroższa Krew, którą jako studzy rozdzielamy i dostarczamy. Jest więc czymś bardzo dobrym, że zajmujemy się z zapałem zbawianiem dusz, usuwaniem błędów i herezji oraz nawracaniem pogan. Odziedziczyliśmy miano naśladowców i następców żarliwego Eliasza, który z Tiszbe przybył na dwór Achaba, aby z żarliwością stawić opór prorokom Baala. Odtworzymy w naszym życiu postępowanie Elizeusza oraz Jonasza nawracającego Niniwę do pokuty. My ślubujemy odnawiać ten zapał, z którym nasi starożytni ojcowie: Cyryl, Cyprian i wielu innych, którzy w tamtym czasie usiłowali usunąć



i wykorzeńić herezje: nestoriańską, eutychiańską i wiele innych starożytnych. Chlubimy się także posiadaniem za naszych świętych: św. Anioła¹, św. Alberta², św. Andrzeja Fiesolitańskiego, św. Andrzej Corsini³, św. Teodoryka⁴ i innych świętych, którzy w Armenii, Syrii, Palestynie i w wielu częściach naszej Europy nawrócili wielką liczbę pogan i niewiernych na naszą świętą wiarę katolicką. Dobrze, jeśli byśmy zawsze mieli w pamięci i dążyli do naśladowania ich cnoty, modlitwy, ich gorliwości, podejmowanych przez nich prac i pielgrzymek. Ale nade wszystko naśladowujmy Jezusa Chrystusa, który przyszedł na świat i dla naszego zbawienia rozlał na Krzyżu swoją Krew. Dla Jego czci i chwały znosimy nasze trudności i zanosimy modlitwy łącząc to ze świętym studium, nie tylko w celu rozpalenia naszego ducha i poskromienia naszych pożądań, lecz również po to, aby poprzez pokutę, posty, niedostatki snu i odzieży przygotować się na trudy pielgrzymki, które się zarysowują na ziemiach, gdzie zapałem i nauką zamierzamy przywieść dusze do poznania, adorowania i miłowania swojego Stwórcy.

Według relacji najczcigodniejszego biskupa ze Świętego Tomasza⁵ i wielu innych, którzy z obszarów Gwinei przybyli do miasta Lizbony, istnieje zapotrzebowanie na duchownych, którzy by nawracali tamtejsze ludy. Liczba tych ludów jest ogromna, natomiast warunki do przyjęcia chrztu są łatwe. Ciąta ich szacuje się na tak niewiele, że nie ma nawet kupców, którzy by ich wykupywali na służbę. Są bowiem sprzedawani hurtem jak pszczoły, przygotowywani do wzięcia przez innych niewiernych, którzy jedzą ludzkie ciała i ważą je w swoich rzeźniach. A przecież ich dusze są tak wielkiej wartości, że za którąkolwiek z nich Jezus Chrystus oddałby swoje życie i Krew jak za najwyższego króla i władcę świata.

¹ Św. Anioł Jerozolimski (1185-1220) – karmelita, swoją działalność misjonarską prowadził najpierw w Egipcie, a później na Sycylii, gdzie została mu powierzona misja nawracania katarów. Tam też w czasie przepowiadania zginął śmiercią męczeńską wskutek zemsty rycerza, którego wcześniej napominał za nieobyczajne życie.

² Św. Albert z Trapani (ok. 1240-1307) – karmelita, gorliwy kaznodzieja Sycylii i niestrudzony pokutnik, jego działalność nawróciła wielu Żydów.


³ Św. Andrzej Corsini (1302-1374) – karmelita, tokański prowincjał (1348-1349), a później biskup Fiesole (1349-1374). Znany ze szczególnej gorliwości w zajmowaniu się powierzonymi mu duszami, odwiedzał szpitale, przytułki, budował nowe kościoły, ale również zwalczał wszelkie nadużycia wśród duchowieństwa.

⁴ Św. Teodoryk (zm. ok. 1377) – karmelita, przypuszcza się, że pochodził z Niemiec.

⁵ D. Martin de Ulloa, od 1578 biskup na wyspie Świętego Tomasza w Zatoce Gwinejskiej.

Bierzemy pod uwagę, że w posyłaniu zakonników naszego Zakonu do podobnej postługi sprawia się wielką służbę Bożą, uczyni się przyjemność Jego Świątobliwości i odpowiemy na życzenie naszego katolickiego króla Filipa, pod którego protekcją znajdują się te dusze. Jako że Bóg złożył w królu żywe pragnienia wywyższenia świętej wiary katolickiej, nie ma rzeczy, której bardziej by pragnął, niż tego, żebyśmy jako zakonnicy usiłowali, zachowując naszą obserwancję, czynić rzeczy tak zgodne z naszym stanem życia, który ślubujemy. Z powodu ograniczonego czasu, nie byliśmy w stanie powiadomić o tej misji naszego Czcigodnego Generała, który jednak, jako ojciec tak chrześcijański i żarliwy, jeśli tylko o tym się dowiedział, uznałby to za coś dobrego. Konsultując więc uprzednio i omawiając z Czcigodnymi Ojcami: br. Janem od Jezusa, przeorem konwentu św. Piotra w Pastranie i br. Grzegorzem Nazjańskim, przeorem oraz z całą wspólnotą klasztoru św. Aleksego w Valladolid; podążając za radą i odczuciem Czcigodnego Ojca br. Mariana od św. Benedykta, rektoa Kolegium naszego Zakonu w Alcalá de Henares i br. Mikołaja od Jezusa i Maryi, naszego socjusza, obecnie niniejszym na mocy władzy, której nasz Ojciec Święty Grzegorz XIII udzielił zarówno mi, jak i wszystkim prowincjom naszego Zakonu w Brewe dotyczącym oddzielenia się naszej Prowincji, i na mocy uprawnień, które posiadamy od Kapituły Prowincjalnej naszej Prowincji oraz na mocy autorytetu mojego urzędu mianuję dla postługi nawracania obszarów Gwinei Czcigodnych Ojców: br. Antoniego od Matki Bożej, br. Jana od Aniołów, br. Franciszka od Krzyża, i Najdroższych Braci: br. Sebastiana od Aniołów - diakona, br. Alfonsa od Jezusa, konwersa oraz innego konwersa lub brata chórowego, którego mianuje br. Marian. Daję im pozwolenie na odbycie podróży, którą się im proponuje, według tego, co przykaże wspomniany o. Marian, na tereny Gwinei lub Etiopii lub jakiegokolwiek innego królestwa pogańskiego, które Jego Wysokość, nasz król katolicki Filip uzna za dobre. Mogą oni czynić i wykonywać postługę nawracania tych dusz wszystkimi środkami i metodami, które będą im się wydawały odpowiednimi. Zlecam im również, aby mocno starali się utrzymać i zachować następujący porządek:

Po pierwsze, będą zachowywali w swoim wnętrzu ciągłe podążanie za pragnieniem najwyższej czci i chwały Bożej oraz wywyższenia świętej wiary katolickiej ze szczerą decyzją oddania swojego życia, jeśli nadarzy się sytuacja, w której będzie mogło spełnić się to pragnienie, bez odwracania swoich oczu na jakąkolwiek rzecz przemijającą.



Po drugie, idąc do obcego królestwa dobrze jest nie wprowadzać innych sposobów odprawiania modlitwy i Mszy Świętej, lecz będą się trzymać tylko tych zalecanych przez Kościół Rzymski. Niech wezmą ze sobą mszały i brewiarze rzymskie i niech się trzymają celebrowania według nich, mimo tego, że w naszym Zakonie nakazuje się odprawianie modlitw według rytu jerozolimskiego.

Po trzecie, każdy z ojców kapłanów weźmie ze sobą Biblię o niedużych rozmiarach i Katechizm papieża Piusa V, natomiast bracia konwersi książeczki zatytułowane „Modlitwa duchowa” lub inne, które uczą o doktrynie chrześcijańskiej, takie, jakie im się będą wydawały najlepsze, i będą się usilnie ćwiczyć w poznawaniu wszystkich racji naturalnych, poprzez które można przywieść dusze do wiary, szczególnie biorąc pod uwagę te, które przedstawia Katechizm.

Po czwarte, jeżeli chodzi o przepisy Zakonu dotyczące ubioru, pożywienia i innych rzeczy, które zalecają nasze Konstytucje, uzgodnią je z okolicznościami i miejscem, w którym się znajdują, biorąc pod uwagę przede wszystkim nawrócenie tamtejszych dusz.

Po piąte, Czcigodny Ojciec br. Antoni od Matki Bożej obejmie przełożęństwo i jemu będzie należne posłuszeństwo w tym, co się wydarzy, natomiast pozostali ojcowie i bracia będą mu posłuszni i będą mu podwładnymi. I ponieważ zaistnieje konieczność zwracania uwagi i nakazywania wielu innych rzeczy, których nie można poznać stąd, z tak daleka, deleguję moją władzę Czcigodnemu Ojcu br. Marianowi od św. Benedykta, który obecnie rezyduje w mieście Lizbona, aby w ramach tego, co podane, mógł dysponować, nakazywać i porysłać braci, jakbym ja sam był tam obecny. Na dowód czego daję podpis swoim imieniem i znaczą pieczęcią Prowincji.

Spisane w konwencji św. Aleksego w Valladolid, dnia chwalebego św. Józefa, 19 marca 1582 roku.

Brat Hieronim Gracjan od Matki Bożej, Prowincjał

INTENCJE MSZALNE DLA MISJONARZY

Możesz pomóc misjonarzom zamawiając intencje Mszy św.,
które zostaną odprawione w Burundi i Rwandzie.



Prosimy czytelnie napisać intencję (osoby zmarłe z adnotacją †śp) oraz dane potrzebne do korespondencji: imię i nazwisko, adres zamieszkania oraz numer telefonu lub e-mail. W odpowiedzi wyślemy potwierdzenie przyjęcia ofiary i przekazania intencji misjonarzom. Ofiarę prosimy dostosować do zwyczaju przyjętego w parafii zamieszkania oraz do swoich możliwości. Ze względu na specyfikę pracy w Afryce jedynie rzadko możemy podać termin odprawienia Mszy św. W tej sprawie zawsze prosimy o bezpośredni kontakt z Biurem Misyjnym.

ADOPCJA KLERYKA

Burundi i Rwanda jako kraje misyjne bardzo potrzebują nowych, dobrze przygotowanych kapłanów i zakonników. Wielu młodych ludzi, których Chrystus wzywa do kapłaństwa lub życia zakonnego, nigdy go nie podejmie z powodu braku środków finansowych. Dlatego prosimy Cię o włączenie się w dzieło adopcji naszych kleryków. W ten sposób możesz praktycznie włączyć się w formację przyszłych kapłanów Kościoła w Afryce.



DUCHOWA ADOPCJA to troska o jednego z karmelitańskich kleryków w Burundi i Rwandzie poprzez wspieranie go na drodze do złożenia wieczystych ślubów zakonnych oraz do kapłaństwa. Ma podwójny charakter: materialny i duchowy. Wsparcie materialne to możliwość regularne ofiary na wydatki związane z edukacją kleryka, zaś wsparcie duchowe to osobista modlitwa za niego. Ofiary należy przysyłać na konto Biura Misyjnego z dopiskiem: **ADOPCJA KLERYKA**.

WIĘCEJ
INFORMACJI



www.misjekarmel.pl

PODZIĘKOWANIA

Drodzy Przyjaciele misji,

Wielu z Was podjęło adopcję kleryka karmelitańskiego i wspiera naszych afrykańskich braci na drodze do profesji zakonnej i kapłaństwa nie tylko modlitwą i cierpieniem, lecz także środkami finansowymi, stosownie do swoich możliwości. Z całego serca dziękujemy Wam za tak hojne i systematyczne wsparcie! Dziękujemy za Was dobremu Bogu, ale i dziękujemy Wam, bo dzięki Waszej pomocy wielu z naszych braci mogło ukończyć studia filozoficzne i teologiczne, otrzymać łaskę święceń kapłańskich i zostało posłanych do pracy duszpasterskiej. W lutym tego roku trzech karmelitów bosych zostało wyświęconych na kapłanów. Mogli tego dokonać również dzięki Wam! Bóg zapłać!

To prawda, że nie wszyscy doszli do święceń, nie wszyscy wytrwali, nie wszyscy byli zdolni i nie wszyscy sprościli wymaganiom. Niektórzy odeszli sami, inni musieli zostać odesłani. Każde takie wydarzenie pozostawia smutek, czasem żal, niekiedy zniechęcenie, a zawsze ból. Potrzeba czasu i łaski, aby się pozbierać i odbudować w sobie nadzieję. Nie jesteśmy właścicielami powołań, ale jedynie współpracownikami Boga w głoszeniu Ewangelii o Jezusie Chrystusie i pasterzowaniu dusz.

Dlatego zachęcamy tych spośród Was którzy dotychczas wspierali naszych kleryków, ale nie doczekali się dnia ich święceń, aby wybrali nowego kleryka z podanej i zaktualizowanej listy Adopcji i kontynuowali dobrą misję duchowego ojcostwa i macierzyństwa. Zachęcamy także do podjęcia na nowo tego dzieła także tych, którzy doczekali szczęśliwej chwili święceń swego duchowego syna.

Panie Jezu Chryste, zechciej obdarzyć łaską i miłosierdziem, wiarą i zdrowiem, środkami do życia i miłością wszystkich tych, którzy modlitwą, cierpieniem i zarobionymi przez siebie pieniędzmi wspierają wybranych i powołanych przez Ciebie synów narodu Burundi i Rwandy na drodze do kapłaństwa w zakonie karmelitańskim. Spraw, aby ich współpraca z Tobą i twoimi misjonarzami w dziele głoszenia Ewangelii o Twoim Miłosierdziu przyniosła obfite owoce w tym życiu i w wieczności. Błogosław im i zachowaj ich od wszelkiego zła. Obdarz ich swoim pokojem i miłością. Amen.

PODSTAWOWE INFORMACJE

Kogo dotyczy adopcja?

Pomocą mogą zostać objęci klerycy naszego misyjnego wikariatu w Burundi i Rwandzie. Wszelkie przekazane środki zostaną wykorzystane w celu ich kapłańskiej i zakonnej formacji.

Kto może objąć kleryka adopcją?

Adopcji może podjąć się osoba indywidualna, a także rodzina, wspólnota (np. parafia, koło misyjne, róża różańcowa), firma, szkoła, czy jakakolwiek grupa osób mogących powinna zostać wziąć odpowiedzialność za podjęte zobowiązanie. W każdej grupie wyznaczona pełnoletnia osoba odpowiedzialna za koordynację i kontakt z Biurem Misyjnym.

Na czym polega wsparcie duchowe?

Wsparcie duchowe to towarzyszenie wybranemu klerykowi osobistą lub wspólnotową modlitwą. Nie ma żadnych wyznaczonych i obowiązujących form modlitwy. Każda osoba i każda wspólnota może wybrać je swobodnie. Można posłużyć się poniższą formułą.

Panie Jezu Chryste, Tysam wezwałeś do swojej służby w Zakonie karmelitańskim brata (...), by stał się głosicielem Twojej Ewangelii dla serc spragnionych zbawienia. Panie żniwa, spraw, by nie zabrakło mu podczas jego formacji odpowiedniej pomocy duchowej i materialnej. Otocz go swoją opieką, kształtuj jego serce na wzór serca Twego i ochraniaj go od wszelkiego zła. Uczynń owocną jego przyszłą służbę Tobie i ludziom. Maryjo, Matko powołanych, otocz go macierzyńską opieką, ukryj go w sercu swoim i prowadź drogami Jezusowej pokory, czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Królowo Apostołów, módl się za nim teraz i w godzinę jego śmierci. Amen.

Czy można się kontaktować z adoptowanym klerykiem?

Co roku każdy kleryk pisze do wspierających go osób. List zostaje przekazany do Biura Misyjnego, przetłumaczony na język polski i rozesłany do adresatów. Ze względów organizacyjnych nie przewiduje się jednak indywidualnej korespondencji z klerykiem w okresie formacji.

Co w sytuacji, gdy kleryk przerwie formację?

Formacja jest czasem rozeznawania powołania. Zdarza się, że adoptowany kleryk odchodzi z seminarium. W takiej sytuacji poinformujemy wspierające go osoby. Przekazane do tej pory środki posłużą formacji pozostałych kleryków.

Ile kosztuje formacja kleryka?

Roczny koszt formacji (studia, wyżywienie, utrzymanie) przekracza 3000 €. Rzadko się zdarza, by wspierający mógł sobie pozwolić na pokrycie całej tej kwoty. Zwykle kleryk bywa adoptowany przez wiele osób, które współuczestniczą w jego utrzymaniu.

Jak dokonać adopcji kleryka?

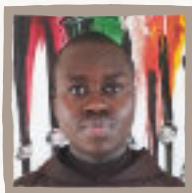
Należy wypełnić deklarację i przesłać ją na adres Biura Misyjnego pocztą tradycyjną lub elektroniczną. Osoba adoptująca zobowiązuje się do wspierania wybranego kleryka przez co najmniej jeden rok. Wpłaty można dokonywać w ratach.



STUDENCI FILOZOFII



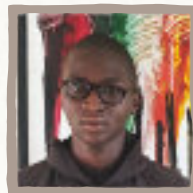
M. Dieudonne Niyonkuru
od Trójcy Świętej



Fidel Uwizeye
od Miłosierdzia Bożego



M. Raphaël Nibaruta
od Miłosierdzia Bożego



Benoit Nsavyumukana
od Męki Pańskiej



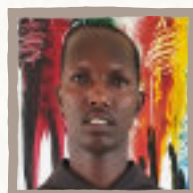
Didace Ncutinamagara
od Świętej Rodziny



Gonzague Marie Ndayiokeza
od Świętej Trójcy



Jonas Harerimana
od Dzieciątka Jezus i Krzyża



Reverien Nshimirimana
od Maryi od Najświętszego Sakramentu

STUDENCI TEOLOGII



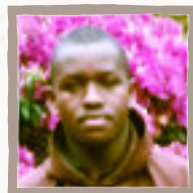
Blaise Ngayobshya
od Trójcy Przenajświętszej



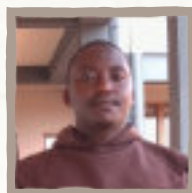
Marius Nsavyimana
od Eucharystii



Alain Arakunda
od Matki Bożej Łaskawej



Eric Twagirumungu
od Miłosierdzia Bożego i Męki Chrystusa



Idefonse Aburora
od Maryi Ozdoby Karmelu



Manasse Nzohabonayo
od Najświętszego Sakramentu

DEKLARACJA ADOPCJI KARMELITAŃSKIEGO KLERYKA

IMIĘ I NAZWISKO KLERYKA

IMIĘ I NAZWISKO ADOPTUJĄCEGO (lub) NAZWA INSTYTUCJI*

ADRES DO KORESPONDENCJI

ulica i numer domu/mieszkania

kod pocztowy

□□-□□□

miasto

DODATKOWY KONTAKT

numer telefonu

adres e-mail

Zobowiązuję się do pomocy na okres

- jednego roku
 lat
 przez cały okres studiów

Zobowiązuję się do wpłaty zł

- raz w roku
 raz na pół roku
 raz na kwartał
 raz w miesiącu

Podpisując dokument, wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych przez Biuro Misyjne Karmelitów Bosych w Krakowie do celów misyjnych, na zasadach określonych w ustawie o ochronie danych osobowych bez udostępniania osobom trzecim. W razie wycofania się z adopcji przed upływem zadeklarowanego okresu poinformuję o tym Biuro Misyjne odpowiednio wcześniej.

* W przypadku podjęcia adopcji przez instytucję lub grupę osób (np. szkoła, klasa, koło misyjne) prosimy także o podanie imienia, nazwiska, funkcji i kontaktu do odpowiedzialnej pełnoletniej osoby oraz o podbicie deklaracji pieczęcią instytucji.

data

podpis



✉ ul. Rakowicka 18
31-510 Kraków
@ biuro@misjekarmel.pl
🌐 www.misjekarmel.pl
☎ (12) 294 45 54
+48 600 836 826

Czym zajmuje się Biuro Misyjne?

- wspomaga misjonarzy karmelitańskich w Burundi i Rwandzie zgodnie ze Statutem Biura;
- wspiera formację rodzimych powołań w Afryce;
- współpracuje w realizacji dzieł apostołskich misjonarzy podczas ich pobytu w Polsce;
- organizuje niedziele misyjne w parafiach (na zaproszenie Proboszcza);
- prowadzi rekolekcje misyjne dla przyjaciół misji, dobroczyńców i wszystkich chętnych;
- udostępnia wystawę misyjną (20 plansz), film o misjach karmelitańskich, foldery i ulotki;
- dwa razy do roku wydaje List do Przyjaciół i Dobroczyńców Misji AMAHORO;
- organizuje spotkania z misjonarzami w szkołach, parafiach i wspólnotach;
- współpracuje z animatorami misyjnymi w parafiach i grupach apostołskich.

W każdą ostatnią sobotę miesiąca zapraszamy na różaniec (17:15) i Mszę św. (18:00) w intencji misjonarzy, przyjaciół i dobroczyńców naszych misji. Msza św. i późniejsze spotkanie odbywają się w kościele karmelitów bosych przy ul. Rakowickiej 18 w Krakowie.

Konto bankowe **BIURA MISYJNEGO** w BNP Paribas:

PLN 28 1600 1013 1844 4951 0000 0008

USD 82 1600 1013 1844 4951 0000 0006

EUR 55 1600 1013 1844 4951 0000 0007

SWIFT do kont walutowych: **PPAB PL PK**

Konto projektu **POMOC DLA PIGMEJÓW** w PKO SA:

PLN 71 1240 3002 1111 0000 2885 8847

USD 63 1240 3002 1787 0000 2885 8850

EUR 55 1240 3002 1978 0010 0900 8545

SWIFT do kont walutowych: **PKO PPL PW**